

AGNIESZKA DZIARMAGA

ORCID: 0000-0003-0587-4981

Ośrodek Edukacyjno-Muzealny „Świętokrzyski Sztetl” w Chmielniku
doktorantka Instytutu Judaistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego

Pamięć mieszkańców dawnych sztetli o żydowskich sąsiadach. Wybrane aspekty – Działoszyce, Pińczów, Chmielnik

Słowa kluczowe: transmisja pamięci, sztetl, pamięć pokoleniowa, historia w przekazie ustnym, liderzy pamięci, implanty pamięci, triangulacja metodologiczna

Key words: memory transmission, shtetl, generational memory, oral history, memory leaders, memory implants, methodological triangulation

Streszczenie: Artykuł jest efektem badań środowiskowych stanowiących część większego projektu badawczego oraz wybranych aspektów opracowań teoretycznych dotyczących pamięci, w tym pamięci o Żydach.

Wywiady, badania ankietowe i rozmowy nieformalne wskazują na zachodzącą transmisję pamięci o lokalnych Żydach. Tematyka pamiętania/upamiętniania żydowskich sąsiadów jest podejmowana w rozmowach rodzinnych, towarzyskich, sąsiedzkich, choć różna skala tej problematyki odpowiada różnym grupom wiekowym, łączy się także z poziomem edukacji i motywacjami jednostek.

Im respondenci są starsi, im bliższa im jest kategoria bycia świadkiem i uczestnikiem współistnienia w dawnym sztetlu, tym częstotliwość zjawiska, tzn. zachodzącej transmisji pamięci, jest większa. Należy podkreślić znaczenie pamięci pokoleniowej, bowiem blisko 89% ankietowanych deklarujących jakąkolwiek wiedzę o Żydach wskazuje jako jej rezerwuariusz przekaz ze strony starszego pokolenia.

Analiza ankiet uczniowskich wskazuje na optymistyczny trend: tendencję do stawiania na zbliżonej szali kategorii „Żyd” i „Polak”, z wyartykułowaniem wspólnoty człowieczeństwa, identyczności cech ludzkich, zaznaczeniem różnic religijnych (głównie), narodowych (czasami), ze wskazaniem, że Żyd może być Polakiem niezależnie od religii.

Ewolucja rodzajów pamięci, tworzenie ram i obrazów pamięci nie jest zjawiskiem jednoznacznym w objętych badaniami sztetlach, tzn. w Chmielniku, Działoszycach i Pińczowie. Czynnikiem sprawczym w kierunku nachylenia ku „życiu” (wątki kultu-

rowe, obyczajowe) lub ku pamięci, względnie upamiętnianiu kresu żydowskiego świata, wydają się być tendencje edukacyjne i/lub tradycja pokoleniowa.

Pamiętanie Zagłady okazuje się być, co wydaje się zaskakujące, niepełne i fragmentaryczne, mające charakter wspomnień osobistych, w stosunku do wątków kulturowo-obyczajowych, na co wskazują zarówno wywiady pogłębione, jak i ankiety. Czynniki wyparcia trudnej pamięci o II wojnie światowej, jej skutkach i tego, co działo się „wokół wojny”, został wzmocniony przez brak systemowych działań edukacyjnych w tym kierunku we wszystkich shtetlach.

A b s t r a c t: This article stems from a field study which is part of a larger research project, as well as selected aspects of theoretical studies pertaining to memory, in particular – to the memories of Jews.

Interviews, questionnaires and informal conversations suggest that a transmission of memory of local Jews has been taking place. The subject of remembering/immortalising the Jewish neighbours tends to be taken up in family, social and neighbourly exchanges. However, the volume of this occurrence varies according to the subject's age, education and personal motivation.

The older the respondent, the closer they are to being a witness and having participated in the life of the former shtetl, and thus the frequency of the studied phenomenon, i.e. the memory transmission, tends to be higher. The significance of generational memory is not to be underestimated, either, as almost 89% of interviewees who claim to have any knowledge of the Jews point to its source in the transmission from the older generation.

An analysis of school student questionnaires suggests an optimistic tendency towards equalising the categories of “Jew” and “Pole”, with a focus on shared humanity and identical human characteristics, noting the religious differences (frequently) and national characteristics (occasionally), down to the idea that a Jew may be a Pole regardless of their religious persuasion.

The evolution of types of memory or the making of memory frameworks and images are not unambiguous phenomena in the studied shtetls, i.e. those of Chmielnik, Działoszyce and Pińczów. The agent acting towards “life” (cultural and custom-oriented aspects), towards memory, or commemoration of the end of the Jewish world, seems to be located in educational trends and/or generational tradition.

Remembering the Holocaust appears to be, surprisingly, incomplete and fragmentary, approximating the subject's personal memories when it comes to culture and customs, which is suggested by both in-depth interviews and questionnaires. The denial factor for difficult WW2 memories, WW2 consequences and related issues, has been reinforced by lack of sustained dedicated educational effort in all the studied shtetls.

Celem niniejszego artykułu jest wskazanie zasobów pamięci i wybranych kanałów transmisji pamięci Polaków na temat żydowskich sąsiadów oraz zbadanie, czy i na ile pamięć ta zachodzi w dawnych shtetlach ulokowanych w obrębie obszaru Ponidzia: w Chmielniku, Pińczowie i Działoszycach.

Studia nad pamięcią mobilizują do stawiania pytań, w jaki sposób ponad-lokalne formy i praktyki pamięci przekształcają się w lokalne repertuary pamięci oraz jak treści pamięciowe podlegają ciągłej rekombinacji, przyjmując niekiedy zaskakujące formy.

Choć w niniejszym artykule koncentruję się przede wszystkim na kategorii świadków i ich potomków¹ oraz liderów pamięci, to warto zauważyć, że studia nad pamięcią charakteryzuje wielość koncepcji teoretycznych i stosowanych terminów².

Różne typy pamięci przenikają się i wzajemnie się na siebie nakładają³, trudno określić, gdzie zaczyna się i kończy pamięć indywidualna, a gdzie pokole-niowa, czym jest pamięć zbiorowa i jak bardzo różni się ona od kulturowej. Jak na siebie wzajemnie wpływają i czy w ogóle różne pamięci mogą istnieć niezależnie?

Warto zauważyć, że pamięć o Żydach w interesujących mnie miasteczkach nadal trwa, choć ewoluuje i podlega różnym modyfikacjom. Badanie pamięci o Żydach wydaje się ważnym celem badawczym, gdyż wkład Żydów w historię Polski w interesującym mnie regionie – w zasób gospodarczy, społeczny, kulturo-wy, obyczajowy dawnych sztetli – pozostaje bezsprzeczny.

Dylematy badań nad pamięcią

Na istnienie pamięci grupy zwrócił już uwagę na początku XX wieku so-cjolog i filozof Maurice Halbwachs. Wychodząc od różnic indywidualnych pa-mięci powodowanych temperamentem czy okolicznościami życiowymi, badacz zauważa, że pamięć indywidualna

jest częścią i jakby pewnym aspektem pamięci grupy, skoro każde wrażenie i każ-dy fakt – nawet jeśli dotyczy tylko nas – pozostawia trwałe wspomnienie tylko o tyle, o ile nad nimi się zastanowiliśmy, to znaczy powiązaliśmy go z myślami,

¹ Klasyczna perspektywa obejmuje: ofiary – sprawców – świadków i ich potomków. Na ten temat: R. Hilberg, *Sprawcy ofiary, świadkowie*, Warszawa 2007.

² Cyt. za M. Duch-Dyngosz, *Upamiętnianie społeczności żydowskich w byłych sztetlach w współczesnej Polsce. „Przepracowywanie pamięci” czy „nadużywanie pamięci”? Na przykładzie wybranych miejscowości byłej Galicji*, Kraków 2017, praca doktorska, Uniwersytet Jagielloński, mps, s. 27; szerzej na ten temat Erll 2011; Misztal 2003; Olick, Vinitzky-Seoussi and Levy 2011, 3–62. Chodzi np. o terminy typu: pamięć potoczna i publiczna (*vernacular memory and public memory*), pamięć komunikacyjna i pamięć kulturowa (*communicative memory and cultural memory*), postpamięć (*postmemory*).

³ Na ten temat szerzej: A. Assmann, *Pamięć kulturowa*, w: *Między historią a pamięcią. Antologia*, red. M. Saryusz-Wolska, Warszawa 2013, s. 39–57.

które nam pokazuje środowisko społeczne (...). Rozumować to wiązać w jeden system idei opinie nasze z opinią naszego otoczenia, to widzieć w tym, co nam się zdarza, szczególne zastosowanie faktów, których doniosłość i sens dla myśli społecznej jest bezustannie przypominany. Tak oto ramy pamięci zbiorowej zamykają się i wiążą ze sobą wspomnienia najbardziej intymne⁴.

Socjologia „pamięci zbiorowej” według Halbwachsa przeciwstawiła się dwóm podstawowym poglądom charakteryzującym zdroworozsądkowe podejście do zagadnienia pamięci. Po pierwsze pamięć nie jest zasadniczo tylko atrybutem jednostek, po drugie – ważna i determinująca dla pamięci jest rola przeszłości, a przeszłość jest warunkiem pamięci, która jest uobecnianiem w teraźniejszości przeszłych wydarzeń⁵. Zatem pamięć „dzieje się” jakby w teraźniejszości.

Pierre Nora pamięć zbiorową określa w lapidarnym sformułowaniu jako to, co zostaje z przeszłości w przeżywaniu grup, lub to, co te grupy robią z przeszłością⁶. Wprowadza także pojęcie swoistego procesu „rewanżu pamięci”, właściwego dla przełomu XX i XXI wieku, warunkowanego m.in. przez niepewność przyszłości, co skłania do oglądania się wstecz – ku przeszłości. Jako istotny jawi się także proces demokratyzacji postrzegania przeszłości, do tej pory poprzez historię jako naukę zarezerwowany raczej dla uniwersytetów i elit władzy⁷. W jednym ze swoich esejów Nora poruszył temat konstrukcji wewnętrznego ładu nowej pamięci, przewrotów dokonujących się w problematyce pamięci i konsekwencji tegoż. Podtrzymuje swoją tezę, iż jedną z ważniejszych jest „wywłaszczenie historyka z jego tradycyjnego monopolu interpretowania przeszłości”⁸. Tym samym do badań nad pamięcią weszły, poza historią, inne dziedziny nauki. Drugi skutek tej zmiany stanowi „raptowna intensyfikacja użytków czynionych z przeszłości, użytków politycznych, użytków turystycznych, użytków handlowych”⁹.

Logiczny jest wniosek, że pamięć zbiorowa nie funkcjonuje w oderwaniu od procesów związanych z polityką prowadzoną przez lokalne władze, ale stanowi jej część. Pamięć zbiorowa kształtuje się w wyniku interakcji trzech czynników: tradycji wyznaczającej ramy reprezentacji przeszłości, *memorymakers*, którzy selekcionują, przekształcają bądź manipulują tą tradycją, oraz konsumentów

⁴ M. Halbwachs, *Spoleczne ramy pamięci*, tłum. M. Król, Warszawa 1969, s. 215–216.

⁵ P. Ricoeur, *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margański, Kraków 2007, s. 470.

⁶ P. Nora, *Mémoire collective*, w: *La nouvelle histoire*, red. J. Le Goff, R. Chartier, J. Revel, Paryż 1978, s. 398. Cyt. za: J. Le Goff, *Historia i pamięć*, Warszawa 2007, s. 152.

⁷ J. Żakowski, *Rewanż pamięci*, Warszawa 2002, s. 61–62. Autor zauważa, że nieoczekiwana zmiana dotyczy nie tylko kierunku, w którym patrzymy, bowiem zmienia się także sposób, w jaki postrzegamy przeszłość. Uprawiana na uniwersytetach i uczona w szkołach historia pozytywna zdaje się dzisiaj być w odwrocie.

⁸ P. Nora, *Czas pamięci*, tłum. Wiktor Dłuski, „Res Publica Nowa” 2010, nr 200, s. 43.

⁹ Tamże, s. 43.

pamięci, którzy wykorzystują pamięć, ignorują ją lub przekształcają do własnych potrzeb¹⁰. Takie rozumienie pamięci zbiorowej jest mi bliskie – w Chmielniku, Pińczowie, Działoszycach, w „grze o pamięć” – jak nazywam ten proces, można dostrzec wyraźne różnice w procesach upamiętniania, w inicjatywach podejmowanych przez lokalne władze, podmiotów będących następstwem funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego (stowarzyszenia, lokalni działacze, regionaliści) oraz uczestników usytuowanych na zewnątrz społeczności, biorących udział w konstruowaniu wspólnej pamięci.

W przypadku pamięci o Holokauście, która to pamięć, jak sądzę, w zdecydowanym stopniu determinuje stan pamięci społecznej o Żydach w dawnych sztetlach, okazuje się, że to, co z pozoru zostało zapomniane, może stanowić alternatywną formę pamięci realizującej się poprzez sfery milczenia. Wyparte z pamięci zostały zaniedbane, prawie niewidoczne żydowskie cmentarze (Działoszyce) czy dawne żydowskie domy zamieszkałe dzisiaj przez Polaków, gdzie odnajdywano rzeczy żydowskie, a nawet fragmenty szkieletów (Pińczów). Niemówienie na ten temat wykreowało drugi obieg pamięci, rezerwuuar, w którym przechowuje się tego rodzaju wstydlive fakty, względnie opowieści.

Pamięć indywidualna (jednostki) staje się rezerwuarem osobiście przeżytych doświadczeń i może, jako dzielona z innymi w konkretnym doświadczeniu, stać się załączkiem pamięci zbiorowej – właśnie tak wspomniana (indywidualnie, ale jakby w zbiorowym obrazie unifikującym tradycje religijne i kulturowe czy codzienność społeczności żydowskiej) jest ludność żydowska dawnych sztetli w Kieleckiem, w tym Działoszyce, Pińczowa i Chmielnika¹¹. Ramy społeczne, które te doświadczenia unifikują, to wspólny kontekst historyczny dawnych sztetli, w których Żydzi i Polacy żyli obok siebie, wchodząc w różne relacje, przechowywane w wspomnieniach rodzinnych czy zachowanych pamiątkach. Tego rodzaju pamięć, budowana na napięciu między pamięcią jednostkową a zbiorową, znajduje najczęściej swe manifestacje w interakcjach z innymi ludźmi, we wspomnieniach, opowiadaniach, rozmowach, wywiadach, znajduje także swój wyraz w materialnych formach, takich jak gromadzone pamiątki, pamiętniki, listy itd. – przechowuje je np. rodzina Kołpaków z Działoszyce, a są to listy otrzymywane od Żydów działoszyckich, z którymi Kołpakowie byli w dobrych relacjach przed II wojną światową¹². Przejawem manifestacji tego rodzaju pamięci mogą stawać się akty odwiedzania pewnych miejsc pamięci, upamiętnionych lub nie (otoczone pamięcią są cmentarze żydowskie w Chmielniku, natomiast na zapomnienie, jak

¹⁰ J. Nowak, *Spoleczne...*, s. III. Autor opiera się m.in. na koncepcji S. Kapralskiego.

¹¹ *Nasi sąsiedzi Żydzi. Z dziejów relacji polsko-żydowskich na Kielecczyźnie w XX wieku*, red. A. Dziarmaga, D. Koczwańska-Kalita, E. Majcher-Ociesa, Warszawa 2018, s. 119–267.

¹² Wywiad udzielony autorce pracy 12 maja 2019 r.

uważam, jest skazany „zalesiony”, okresowo dewastowany cmentarz w Działoszycach), oraz miejsca znane i ważne tylko dla jednostek – co nie znaczy, że nie są przechowywane w pamięci zbiorowej, niekoniecznie upamiętnione (domy, podwórka, przestrzenie, gdzie mieściły się chedery albo boiska do gry w piłkę, gospodarstwa, gdzie pomagano Żydom podczas II wojny światowej – w 2018 r. potomkowie rodziny Lewensztajn spotkali się po raz pierwszy z rodziną Sobańskich i Mrozickich w Śladkowie Dużym k. Chmielnika, gdzie uratowano dwoje Żydów. Do tego czasu był to fakt znany tylko lokalnie¹³), znajdujące się z pewnością poza areną oficjalnej pamięci. Jej nosicielem może być osoba, która choć nie uczestniczyła w wydarzeniach przypisanych konkretnym miejscem, zna je z relacji osób dla siebie ważnych – rodziny, przyjaciół, stając się w ten sposób depozytariuszem pamięci (potomkowie rodzin zaangażowanych w wydarzenia w Śladkowie Dużym). Jest to, jak twierdzą, swoisty typ pamięci zbiorowej – komunikacyjnej, sąsiedzkiej, lokalnej, której ramą jest lokalność terytorium.

Interesująca mnie pamięć o społeczności żydowskiej funkcjonuje zatem na trzech poziomach, określonych za Barbarą Szacką¹⁴ jako: jednostkowy, zbiorowości oraz instytucjonalny.

Badania pamięci nastrożają zatem wiele problemów metodologicznych. Pamięć wyraża się nie tylko w wymiarze świadomościowym, ale także materialnym oraz przez konkretne zachowania grup lub jednostek, mam na myśli uroczystości, rytuały, inicjatywy upamiętniania. W przypadku jednostki terytorialnej, jaką jest niewielkie miasto, liczba upamiętnień oraz publikacji traktujących o pamięci na temat Żydów stanowi zbiór niewielki, co pozwala dość wnikliwie przeanalizować zachodzące procesy. Oznacza to konieczność zastosowania różnych metod i technik badawczych.

Moim głównym zadaniem badawczym stało się poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, jakie są postacie i formy pamięci o Żydach współczesnych mieszkańców Działoszyc, Pińczowa i Chmielnika oraz formy uobecnienia tej pamięci.

Celem odpowiedzi na te pytania konieczne były: zbadanie zbiorowości mieszkańców dawnych sztetli w próbie niereprezentatywnej oraz w wywiadach pogłębionych; zbadanie materialnych upamiętnień (to m.in. opracowania historyczne, materiały urzędowe); analiza wydarzeń i uroczystości (prasa lokalna, materiały ikonograficzne, strony internetowe).

¹³ Rękas J., *Śladków Duży w hołdzie niepodległej*, 2018, www.reklama-efekt.pl, s. 51–54. Film na ten temat pt. *Pamięć* został przygotowany przez uczniów na Konkurs „Nasi sąsiedzi Żydzi” w 2019 r. i znajduje się w zasobach Ośrodka Edukacyjno-Muzealnego „Świętokrzyski Sztetl” w Chmielniku oraz w Archiwum Państwowym w Kielcach.

¹⁴ B. Szacka, *Czas przeszły, pamięć, mit*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2006, s. 20–27.

Zostały wykorzystane zarówno analizy jakościowe, jak i ilościowe, mające zastosowanie w badaniu pamięci zbiorowej. Zastosowano metodę triangulacji metodologicznej, z wykorzystaniem większej liczby metod i technik badawczych¹⁵.

U podstaw idei triangulacji leży chęć spojrzenia na dane zjawisko z różnych perspektyw. Triangulacja jest metodą stosowaną w badaniach społecznych, mającą zapewnić wyższą jakość prowadzonych badań i ograniczenie błędu pomiaru. Polega na zbieraniu danych za pomocą dwóch lub większej liczby metod (np. obserwacja razem z sondażem czy analizą treści), a następnie porównywaniu i łączeniu wyników. Może też oznaczać łączenie metod jakościowych i ilościowych.

Jak uważa Krzysztof Konecki, dzięki triangulacji badacz ma szansę „ukazać siebie jako zewnętrznego obserwatora zjawiska, nawet wtedy, gdy jest w jakimś stopniu jego uczestnikiem”. Triangulacja daje badaczowi możliwość uwolnienia się od jednego, dominującego sposobu oglądu i interpretacji rzeczywistości na korzyść stosowania kilku perspektyw jednocześnie¹⁶.

Triangulacja metodologiczna jest zatem użyciem większej liczby metod i technik badawczych, mam na myśli kwestionariusze, ankiety, wywiady, materiały historyczne, dane zastane wzbogacone o triangulację danych, która oznacza pozyskiwanie danych z różnych źródeł, np. weryfikowanie niektórych wypowiedzi w publikacjach fachowych i źródłach historycznych. Jak uważa Piotr Chomczyński – „dzięki triangulacji badania zyskują bardziej kompleksowy charakter, generowana zaś na ich podstawie teoria w większym stopniu tłumaczy charakter opisywanych przez nią zależności”¹⁷.

W badaniach, które omawiam w niniejszym artykule, zastosowałam następujące techniki badawcze: wywiad kwestionariuszowy, wywiad swobodny, ankietę, analizę dokumentów urzędowych.

Przeływ pamięci o Żydach w dawnych sztetlach

Jak zauważa Marta Duch-Dyngosz, psychologzy badający pamięć zbiorową zarzucają badaczom społecznym brak zainteresowania jednostkami, tzn. tym, co one myślą, jak myślą i co wiedzą na temat przeszłości oraz tym, w jaki sposób

¹⁵ Triangulacja oznacza badanie jakiejś kwestii z co najmniej dwóch różnych punktów widzenia. Wielorakie ujęcie zyskuje się dzięki zastosowaniu różnych perspektyw metodologicznych. Więcej na ten temat U. Flick, *Jakość w badaniach jakościowych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa, s. 78–79 oraz 85–87.

¹⁶ P. Chomczyński, *Mobing w pracy z perspektywy interakcyjnej: proces stawania się ofiarą*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008, s. 102–103.

¹⁷ P. Chomczyński, *Triangulacja*, w: K.T. Konecki, P. Chomczyński, *Słownik socjologii jakościowej*, Warszawa 2012, s. 320–321.

działają wobec danej reprezentacji przeszłości¹⁸. Jednocześnie próby przełamania tej tendencji przez badaczy sprowadzają się nader często do wykreślenia relacji jednokierunkowego oddziaływania: od reprezentacji ku działaniu odbiorcy. W takiej sytuacji badacze, jak twierdzi socjolożka, nie biorą pod uwagę odwrotnego kierunku zależności i pomijają problematykę sprawstwa i refleksyjności jednostek¹⁹. Innym pojawiającym się w tej kwestii rozwiązaniem jest potraktowanie większości społeczeństwa jako zasobu dominujących wyobrażeń kształtowanych przez przedstawicieli elit. Z tych powodów tak istotne wydaje się zbadanie stanu pamięci jednostek.

Omawiając transmisję pamięci dzisiejszych mieszkańców Chmielnika, Pińczowa i Działoszyc dotyczącą żydowskich mieszkańców miasteczek, trzeba zauważyć, że na wyobrażenia o przeszłości składa się wiele autonomicznych elementów, np. wiedza historyczna, czasami potoczna, względnie fałszywa lub nieweryfikowalna ze względu na brak źródeł. Z perspektywy badań socjologicznych, ale i historycznych, jest ona jak najbardziej zasadna, wskazując kierunek zafałszowań jakiegoś poziomu życia społecznego. *Oral history* jest doskonale rozwijającym się kierunkiem. Społeczne wyobrażenia o przeszłości są także efektem wpływu wielu innych czynników, np. polityki państwowej i regionalnej na dany temat, edukacji, dostępności publikacji, rodzinnego przekazu pamięci. Należy także zauważyć znaczenie polskiej tradycji religijnej, bowiem w przestrzeni rodzinnych i religijnych wspólnot dokonuje się nieustanny przekaz przeszłości. Ponadto, co wydaje się być istotne – inicjatywy edukacyjne w zakresie tego przekazu nabrały pewnej dynamiki dopiero po 1989 r., a przez lata powojenne był to temat celowo zaniedbany lub deformowany²⁰.

Informacji o zakresie wiedzy mieszkańców Chmielnika, Pińczowa i Działoszyc o historii zamieszkujących miasta Żydów dostarczają wywiady swobodne, przeprowadzone w grupie 30 pełnoletnich mieszkańców trzech byłych sztetli oraz odpowiedzi na pytania ankiety, w których respondenci mogli swobodnie wybrać właściwą ich zdaniem odpowiedź lub też zadeklarować brak wiedzy we wskazanych w pytaniu zagadnieniach.

Respondenci w trakcie przeprowadzonych wywiadów byli proszeni o wskazanie miejsc związanych z życiem społeczności w miasteczkach, z próbą

¹⁸ M. Duch-Dyngosz, *Upamiętnianie społeczności żydowskich...*, s. 29 (cyt. za: Lewicka 2012, 420).

¹⁹ M. Duch-Dyngosz, *Upamiętnianie społeczności żydowskich...*, (cyt. za: Confino & Fritzsche 2002; Archer 2013; Giddens 2003; Mrozowiecki, Nowaczyk & Szlachcicowa 2013).

²⁰ Na ten temat więcej w: *Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010*, red. T. Tych, M. Adamczyk-Garbowska, Wydawnictwo UMCS, Żydowski Instytut Historyczny im. Ringelbluma, Lublin 2012, s. 597–623.

sprecyzowania przez nich „przestrzeni żydowskiej”, o informacje dotyczące odsetka (przybliżonego) Żydów mieszkających przed II wojną światową, miejsc przesładowań i Zagłady podczas II wojny światowej. Proszono ich także o wyjaśnienie, kiedy po raz pierwszy usłyszeli/zetknęli się z historią Żydów w ich mieście.

Mieszkańcy trzech dawnych sztetli w wieku powyżej 50–60 lat są w stanie prawidłowo wskazać miejsca zamieszkiwane niegdyś przez Żydów oraz dotyczące ich Zagłady. Młodszy mieszkańcy, pomiędzy 30. a 50. rokiem życia i młodzież szkolna, wykazują różny poziom wiedzy na ten temat, uzależniony od stopnia edukacji i przekazu rodzinnego. Specyficzną grupę stanowią liderzy pamięci, których działania są tym bardziej skuteczne, im mają oni do dyspozycji więcej władzy i wynikającej z niej skuteczności (np. samorządowiec, dyrektor szkoły czy domu kultury, ksiądz).

Jeden z przypadków to przykład, jak od wiedzy stereotypowej, potocznej, rozmówczynie, mieszkanka Pińczowa – poprzez wyjazd do Izraela i poznanie bliżej judaizmu – staje się profesjonalistką w tej dziedzinie.

Temat [żydowskie wątki z historii miasta, przyp. A.D.] poznałam dopiero przed wyjazdem do Izraela, gdy wyjechałam tam do pracy w 1993 roku, szukając swojego miejsca na Ziemi i pomysłu na życie. Z dzieciństwa pamiętam, jak babcia powtarzała „nasze ulice, wasze kamienice”, wiedziałam oczywiście, że dużo Żydów mieszkało w Pińczowie, no i teść mojej mamy uratował Żydówkę z dwójką dzieci o nazwisku Dina Nawarska, więc coś tam się o tym mówiło. Ona ma 82 lata, przyjedzie do Pińczowa w maju [2019]... Wtedy po maturze nie miałam wiedzy ani o Żydach, ani o ich kraju, nawet nie wiedziałam, że w niedzielę trzeba tam pracować, a właśnie w niedzielę opiekowałam się dziećmi. Izrael, judaizm, ich kultura, język – wszystko to mnie zachwycało i wiedziałam, że chcę zrobić studia w tym kierunku²¹.

Jest to rzadki przypadek motywacji, która ostatecznie ukierunkowała respondentkę od niewiedzy ku stawianiu się ekspertem w dziedzinie pamięci o Żydach – moja rozmówczynie trochę przez przypadek wyrusza z Pińczowa, z dawnego sztetla, „za pracą”, dzięki tropom rodzinnym docierając do Izraela, poznając tam ziomkostwo pińczowskie (wskazuje ok. 10 osób) i – poprzez studia specjalistyczne, tzn. judaistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim – staje się specjalistką w dziedzinie wiedzy o sztetlu oraz jednym z liderów pamięci. Dzięki studiom, zainteresowaniom i obowiązkom zawodowym prawidłowo potrafi wskazać „miejsca żydowskie”, stosunek liczbowy społeczności żydowskiej względem polskiej, choć i dla niej wiele rzeczy, zjawisk, faktów pozostaje niejasnych.

²¹ Rozmowa z AA, pracownicą muzeum Regionalnego w Pińczowie, przeprowadzona 23 marca 2019 r. Respondentka nie wyraziła zgody na zamieszczenie jej imienia i nazwiska.

„Gdy rozmawiam z ludźmi pamiętającymi czasy wojny, najczęściej słyszę: wiem, gdzie mieszkała rodzina taka i taka, gdzie miała kosztowności, ale nie mogę powiedzieć; wiem, że z tej chałupy wybiegła Żydówka, bo rodzina – nie podam nazwiska – ją wygoniła i zaraz Niemiec ją zastrzelił”²². Kategoria trudnej pamięci przenika w wielu wypadkach inne obszary pamięci. Moja rozmówczyni bez namysłu wskazuje/opisuje przestrzenie zamieszkałe przez Żydów i objęte ich działalnością gospodarczą: synagogi (jedna nieistniejąca), miejsca po dwóch nieistniejących zrównanych z ziemią cmentarzach itd. Wspomnienia te mają charakter pamięci umiejscowionej w konkretnych przestrzeniach. „Stary był przy ul. Słabskiej, Nowy przy ul. Buskiej, młyn rodziny Mitz (mieszkają w Hajfie) to jest już koniec Pińczowa, znana rodzina Feliks – na wprost kafelki była słynna fabryka cykorii i suszarnia. Byli tu, szukają swoich korzeni”²³.

Z kolei Zofia Kwaśniewska, l. 87, z doświadczenia osobistego doskonale pamięta „żydowski” chmielnicki rynek, a swoją wiedzę o żydowskich mieszkańcach Chmielnika traktuje jako „zwyczajną, przyjacielską”. Tego rodzaju wspomnienia cechuje motyw dobrych relacji, bliskości, opowieści o obyczajach, tradycjach. Kwaśniewska spełnia kategorię świadka, należy do tych nielicznych, którzy mogą o sobie powiedzieć: widziałam, słyszałam, przeżyłam.

Za nami stał żydowski dom, to była garbarnia żydowska. Żyd do sąsiada przychodził tak normalnie, nie było płotów, każdemu było bliżej niż teraz. – Zośka, chodź nauczę cię, jak szpilki wbijać – Josek krawiec do mnie mówi. W Chmielniku żyli Żydzi średniacy i biedacy, bogatsi przed wojną wyjechali, gdzie tam który mógł. A ci z garbarni, już przepraszam, nie pamiętam ich nazwiska, mieli czysto, nic podobnego żadnego brudu, jak to się o Żydach mówiło. I wie pani, wesela żydowskie to piękne były, pamiętam jedno też w sąsiedztwie: jest rabin, tak dostojnie, pod baldachimem, stłukli garczek gliniany, składali życzenia, a ona była na biało, taki jakby welonik na głowie... W szabat to już spacerowali i spacerowali, jedni mieli pejsy, inni nie, Żydówki miały ciemne kręcone włosy, piękne były. Rabin zawsze mieszkał na 1 Maja, teraz ten dom Markiewiczze zajęli czy Olesiński, tam gdzie PZU. Dom odnowiony, dotąd jest kawałek bramy wjazdowej. Pamiętam też, jak chodzili do łaźni i korzystali z tych kąpielni. Potem to zostało zasypane. Nigdy tam nie byłam. I te pasiarnie gęsie, pięć czy siedem, gęganie i gęganie, cały czas tak było w Chmielniku²⁴.

Ta wypowiedź także odwołuje się do pamięci umiejscowionej w konkretnych przestrzeniach, podobnie jak wypowiedź mojego rozmówcy z Działoszyc.

Paweł Kamiński – dyrektor Miejsko-Gminnego Centrum Kultury w Działoszycach – wątkiem żydowskim miasteczka zainteresował się jako młody czło-

²² Wywiad z AA, przeprowadzony przeze mnie 23 marca 2019 r.

²³ Tamże.

²⁴ Rozmowa z Zofią Kwaśniewską, 22 października 2019 r.

wiek („młodzieniec”) w latach 70–80. XX wieku, gdy spotkał Żydów pod adresem Brama 24, na podwórku. Przyznaje, że babcia w domu często Żydów wspominała, mówiła o dobrych stosunkach.

Symbioza w Działoszycach była, miasto dwóch narodów, żyli tu Żydzi i Polacy. Ci Żydzi, którzy wtedy weszli na podwórko, prawdopodobnie szukali domu, był to chyba ich dom. Jeden ze starszych spojrzął i mówi „Pani Szaleńcowa, jaki tu był porządek...”. Zainteresowała mnie synagoga, co to za budynek. Ona robiła kolosalne wrażenie, potwierdzała historię kogoś, czegoś ważnego i bardzo licznego – to było ponad 80% społeczeństwa

– tak początki zainteresowania tematem wspomina Kamiński, który w ostatnich dekadach podjął szereg inicjatyw upamiętniających dawnych mieszkańców żydowskich. Zaliczam go do liderów pamięci.

Respondenci pytani o to, czy tematyka żydowskich sąsiadów jest podejmowana w rozmowach rodzinnych, towarzyskich oraz czego dotyczą te rozmowy, co jest głównie ich przedmiotem i jakiego rodzaju emocje i doświadczenia im towarzyszą, udzielają odpowiedzi, których treść różnicuje wiek, zainteresowania, związki z lokalnością, stan wiedzy. Przy pogłębionych zainteresowaniach, ogólnie rzecz ujmując, tematyką żydowską, wzmocnionych wiedzą, lekturą, własnymi zainteresowaniami przeważa poczucie zrównoważonego traktowania polskich i żydowskich mieszkańców sztetli, z dostrzegalnym elementem podziwu i szacunku dla żydowskiej tradycji i odmienności, bez zakreślania sfery izolacji. Osobiste doświadczenie kontaktu skutkuje raczej nacechowanym pozytywnie wspomnieniem danego sąsiedztwa i współlistnienia. Mówi o tym Zofia Kwaśniewska:

Myśmy normalnie żyli jak sąsiedzi, ani Żyd, ani Polak się nie wynosił, nawet taki Majer Mały, co z najbogatszej rodziny pochodził (...). Pamiętam synagogę sprzed wojny, ja tu przemawiałam, jak były te spotkania z kulturą żydowską, dowód pani pokażę. Podobnie jak teraz próg był taki wklęsły, wygłaskany, bo ile to ludzi tędy przeszło, i osobne wejście dla kobiet. Teraz we wnętrzu jest zupełnie inaczej, pięknie, nie powiem. Tu gdzie ta bima ze szkła, bardzo piękna, był kamienny ołtarz, tych płytek [podłogowych] nie było. Był też balkon – nie ma go już – co z Żydóweczkami byłam, im nie wolno było schodzić na dół (...). Każdy naród, który żyje, ma ludzi i ludziska, więcej już nie określe. Każdy ma swoją właściwą cechę. A Żydzi? Nikt im nie dorówna z pomysłowością i z tym, że najpierw musi zyskać aniżeli dać. To, co przeszli swoje, to przeszli, od Mojżesza²⁵.

Współcześni mieszkańcy Działoszyc niechętnie wspominają jakiegokolwiek konflikty z żydowskimi sąsiadami z czasów wojny lub wcześniejszych – praca pamięci poszła raczej w kierunku „załagodzenia ostrych kantów”.

²⁵ Tamże.

Katarzyna Bochniak, wiceburmistrz Działoszyc (l. 35), jest trochę „stąd i nie stąd” – dorastała w pobliskiej miejscowości Januszowice, do szkoły chodziła w Działoszycach, studiowała w Krakowie, gdzie w sumie spędziła 15 lat. Wróciła i zaledwie od kilku miesięcy [lipiec 2019] jest wiceburmistrzem Działoszyc. „O Żydach w domu wspominał tylko dziadek, Józef Bochniak, i zawsze mówił o nich dobrze. Nigdy nic złego nie mówiło się u nas o Żydach” – zaznacza. Podkreśla, że sama nie ma absolutnie żadnych uprzedzeń, nowy samorząd planuje zadbanie o synagogę (po zrealizowaniu pilnych potrzeb mieszkańców), ale – przyznaje: „ludzie uprzedzenia miewają”²⁶.

Ks. dr Andrzej Jankoski, proboszcz w Działoszycach od 2017 r., nie ma za sobą procesu pracy nad lokalną pamięcią, gdyż nie jest pochodzeniem związany z tym terenem – i problem postrzega wyraziście.

Nic nie dzieje się w tym kierunku, aby pamiętać o Żydach, no ale może to się zmieni. Tu nie ma dobrego klimatu do pamięci, jest dużo zaszłości, także w tym rodzinnym pamiętaniu czy wspomnianiu. W jednym z domów podczas kolędy ktoś opowiadał mi o prywatnym kontakcie z Żydem. Ów Żyd miał mówić o klątwie, nawet nie chciał zanocować w Działoszycach. Chodziło o to, że Polacy mieli uczestniczyć w egzekucjach żydowskich, że były to okrutne, brutalne fakty. Ale to tylko zasłyszane podczas kolędy

– zastrzega proboszcz²⁷. Sam interesuje się ekumenizmem i dialogiem międzyreligijnym. Chrześcijańską uroczystość Trzech Króli i Niedzieli Palmowej rozpoczynał w 2019 r. i w 2020 r. w ruinach działoszycyckiej synagogi i były to pierwsze tego typu wydarzenia w Działoszycach. – „Tłumaczyłem, jak ważna była synagoga w życiu Jezusa, jak często w synagogach nauczał i jak ważna była dla niego miłość, szacunek dla bliźniego. Synagoga to święte miejsce” – mówi. W kancelarii na plebanii, na ścianie piękna fotografia działoszycyckiej synagogi. – „Szkoda, że nie widzę jej z okien” – dodaje ks. Jankoski. W przypadku proboszcza, jak uważam, można mówić o motywacji w kierunku pracy nad pamięcią wspólnego dziedzictwa historycznego i kulturowego Działoszyc, pozbawionego stygmatu „bycia stąd”. Pomysłem proboszcza jest także szerokie uwzględnienie historii i postaci zasłużonych Żydów działoszycyckich w monografii parafii Działoszycy, przygotowywanej z okazji 800 lat kościoła i parafii (2020).

Kinga Statowska, rodowita działoszanka, emerytowana nauczycielka, podkreślając ubogacającą dwukulturowość dawnego sztetla, kładzie nacisk na wspomnienia prezentujące przede wszystkim zamożność lokalnych Żydów, specyfikę ich kuchni, kulturę.

²⁶ Rozmowa przeprowadzona 4 września 2019 r.

²⁷ Rozmowa przeprowadzona 10 marca 2019 r.

Czulent z Działoszyc był znany w Warszawie, to był rarytas, tak mama opowiadała. Powiem pani, że więcej było tych opowieści o przedwojennym życiu niż o śmierci, bo o dniach Zagłady to choć na własne oczy nie widziałam, wiem od mamy i taty, to i dzisiaj mówić nie mogę... Tata Ignacy był 1909 rocznik, dużo pamiętał. Mój dziadek Ignacy Statowski senior był razem z Żydami w radzie miejskiej i bardzo ich chwalił za porządek, sumienność. Dziadkowie i rodzice bardzo dużo o Żydach opowiadali, była to widzi pani wielka nauka, ale jako dzieci nie docenialiśmy tego... Taki obrazek ze wspomnień, jakbym to widziała. Ciąg jatek przy ul. Krakowskiej, bliżej stacji kolejowej obok dziadków mieszkał bogaty Żyd, nazwiska nie pamiętam. Ciocia Wicia przyjaźniła się z jego córką i ta Żydóweczka wynosiła do zabawy na ulicę flakoniki z perfumami. Jak one budowały zamki z błota, jak to dzieci, to zamiast wody tych perfum dodawały. Tacy bogaci byli Żydzi w Działoszycach... Zawsze w domu opowiadali, jakie to smaczne były żydowskie chałki, mace, czulent, co to już pani mówiłam. I aha, bakalie, migdały, orzechy, figi. Myślę, że nie raz [rodzice, dziadkowie – A.D.] byli w żydowskim domu. Babcia w szabas otwierała list Żydówce, co mi też opowiadała. „Oj Sznajdrowa (Sznajderska z domu była), otwórz mi ten list, w szabas mi nie pasuje, a ty jako gojka bądź tak dobra...”. Jak garnków nie łączyć, też mamusia opowiadała. Leśmianie – oni rodzinnie muzykowali, byli bardzo uzdolnieni w tym kierunku. Widziała pani ślady po mezuzach przy ul. Piłsudskiego? Pokażę pani... Działoszyc to było świetne miasto²⁸.

Moja rozmówczyni świadomie preferuje tego rodzaju wątki kulturowe; przyznaje, że historie dotyczące Zagłady, wspominane w domu rodzinnym, zbyt obciążają psychikę, są „trudne i okrutne”, co wskazywałoby, jak sądzę, tropy w kierunku zmierzenia się z trudną pamięcią. Zarazem respondentka, którą zaliczam do kategorii post-świadków i liderów pamięci, sporo zrobiła w Działoszycach dla upamiętnienia lokalnych Żydów. Organizowała wystawy, Dni Pamięci na temat Zagłady, chodziła z młodzieżą na cmentarz.

Dlaczego zainteresowałem się tematyką żydowską? Jestem rodowity pińczowianin, a Pińczów to było sztetl, to było żydowskie miasteczko. Mama była z Działoszyc, dziadek był tam naczelnikiem poczty, znali Żydów i ja ich poznawałem z opowiadań, sporo też czytałem na ten temat

– tak rodzinne wspomnienia sytuuje Jerzy Znojek, były i wieloletni dyrektor Muzeum Regionalnego w Pińczowie, któremu miasteczko zawdzięcza restaurację synagogi. – „Chodziłem do lasu przez nowy kirkut, przechodziło się koło budynku, który „straszył”. Rodzice dobrze wspominali Żydów, stosunki zawsze przedstawiali jako normalne, tak bym to określił. Nie można na podstawie jednostkowych zachowań tego oceniać, wszędzie są ludzie dobrzy i źli”²⁹.

²⁸ Rozmowa 19 stycznia 2019 r.

²⁹ Rozmowa z Jerzym Znojkiem, wywiad przeprowadzony 3 lipca 2019 r.

Na lokalność, uwarunkowania pamięci rodzinnej i przywracanie pamięci o Żydach poprzez wydarzenia nawiązujące do ich kultury i tradycji zwraca także uwagę Jarosław Zatorski, inicjator i kluczowy lider w przywracaniu pamięci o żydowskim Chmielniku. To typ lidera, którego nie zawaham się nazwać wzorcowym/modelowym. Dzięki niemu odrestaurowano w Chmielniku synagogę z XVIII w., przekształcając ją w nowoczesny obiekt edukacyjno-muzealny, od 2012 r. realizujący własną koncepcję programową. Spotkania z Kulturą Żydowską, których pierwsza edycja miała miejsce w 2003 r., przyciągały przez kilkanaście lat tysiące turystów, w tym gości z Izraela, i stały się jednym z najbardziej rozpoznawalnych festiwali żydowskich w kraju. Zatorski zaznacza, że zamysł zajęcia się tą tematyką wiąże z transmisją pamięci rodzinnej. „Właściwie już przed objęciem funkcji burmistrza myślałem i o sprawach bieżących, i o historycznych, o Żydach sporo słyszałem od rodziców, w zasadzie od dziecka jakoś ten temat mnie fascynował”³⁰ – tak początki, podkreślając pamięć pokoleniową jako podłoże późniejszych inicjatyw, przedstawia były burmistrz Chmielnika. Wspomnienia, które nazywa „i miłe, i tragiczne”, towarzyszą mu do dzisiaj.

Przede wszystkim chciałem pokazać, że Żydzi i Polacy potrafili żyć w miarę zgodnie, budując to miasteczko, chciałem przypomnieć bogactwo kultury, muzyki – stąd powołaliśmy zespół „Chmielnikers”, stąd konkursy piosenki żydowskiej, stąd przyjaźń z błogosławionej pamięci Leopoldem Kozłowskim i artystami z Krakowa, goszczącymi w Chmielniku. Myślę, że ludzie tęsknili za tą wielobarwnością, urokiem, pewną egzotyką kultury żydowskiej. Czułem, że to jest potrzebne, ten festiwalowy nurt. A Zagłada? Nie chciałem, nie mogłem za dużo zrobić o wojnie, ludzie by mnie zjedli...³¹

Ponownie elementy trudnej pamięci o Zagładzie i o tym, co mogło zadziać się w jej pobliżu (mam na myśli kwestie rozliczenia mienia i rzeczy po Żydach), skłoniły lidera pamięci do pójścia tropem bezpieczniejszych, jak uważam, wątków kulturowych, ludycznych i odłożenia na później skonfrontowania wydarzeń, przepracowania postaw. Zatorski zwraca także uwagę na ciekawy motyw tęsknoty – za środowiskiem Żydów, bez których obraz miasteczka wydaje mu się niepełny.

W wywiadach, rozmowach i ankietach powraca motyw przestrzeni żydowskiej, w której także lokuje się pamięć.

Analiza odpowiedzi udzielonych na pytanie o miejsca związane z życiem społeczności żydowskiej przed II wojną światową świadczy o zauważeniu przez respondentów dominującej roli szczególnej przestrzeni, jaką wyznacza obszar pomiędzy synagogą (synagogami) i cmentarzami żydowskimi, a także miejscami

³⁰ Rozmowa z Jarosławem Zatorskim, 25 listopada 2019 r.

³¹ Tamże.

aktywności gospodarczej Żydów. Większość respondentów szacujących odsetek Żydów w dawnych sztetlach jest bliska prawdy. Spośród kilkunastu rozmówców, z którymi przeprowadzone zostały wywiady swobodne, więcej niż połowa zasygnalizowała fakt wysłuchania w domach rodzinnych różnych form wspomnień na temat Żydów. Cytowane wypowiedzi pochodzą od osób związanych rodzinnie z miasteczkami i posiadających więcej niż przeciętny stan wiedzy o społeczności żydowskiej. Cechą wspólną wypowiedzi jest odwoływanie się do wspomnień dziadków/rodziców, a stosunkowo rzadko (z racji upływu czasu) do własnych.

Często pojawia się sformułowanie „sąsiad”, „dobre relacje”; obok wskazywanych cech pozytywnych mieszkańców żydowskich (pracowitość, pobożność, uczynność) wymieniane są także te o charakterze pejoratywnym (spryt, przebiegłość, interesowność), zestawiane z dość nieoczekiwanym upodobaniem Żydów do porządku i niedomówień na temat relacji z czasów II wojny światowej i tuż po.

Pamięć zachowana w przekazach rodzinnych i sytuowanie skojarzeń z mieszkańcami sztetli wokół synagogi pojawia się również w odpowiedziach na pytania ankiety, przeprowadzonej wśród uczniów Pińczowa, Działoszyc i Chmielnika. Łącznie badaniami objęłam ok. stu osób. Nie jest to grupa duża, ale należy pamiętać, że interesujące mnie dawne sztetle to niewielkie skupiska miejskie. Na ich terenie funkcjonują przeważnie nieduże szkoły, z rokrocznie malejącą liczbą uczniów.

W Pińczowie ankieta została przeprowadzona w grupie 38. osób liczących od 16 do 19 lat³². Niemal wszyscy z tej grupy ankietowanych (97%) na pytanie, czy słyszeli, iż ich miasto zamieszkiwali Żydzi, a jeśli tak, to w jakim okresie i którą przestrzeń miasta zajmowali, wskazuje czas przed II wojną światową i okolice synagogi. Dowodzi to transmisji pamięci u młodzieży. Zaledwie kilka odpowiedzi dokładniej tę okolicę precyzuje jako: „większość miasta...”, „centrum...”, „śródmieście...”, „śródmieście wokół synagogi...”, „ul. Bednarska okolice rynku...”, „cały obszar miasta, ale głównie wokół synagogi...”.

Jedna z osób mówi o 60% Żydów, kolejna o 80%, także jedna wymienia dzielnicę Mirów, jeszcze inna „wschód miasta”.

Natomiast odpowiedzi dotyczące pytania o źródła wiedzy o Żydach podkreślają znaczenie pamięci rodzinnej i przekazu pokoleniowego: „Mój dziadek opowiadał o Żydach...”, „tak opowiadali [sąsiedzi, rodzina]...”, „słyszałam o ukrywaniu Żydów w okresie II wojny światowej. Mieszkali oni w budynkach gospodarczych...”, „słyszałam o tym, że mieszkali w mojej okolicy i byli chronieni przez lokalną ludność...”, „w rodzinie...”, „przede wszystkim w szkole na lekcjach języka polskiego i historii, ale również z opowieści dziadków...”, „wiem,

³² Ankieta została zrealizowana w grudniu 2018 i styczniu 2019 r.

że we wsi, niedaleko mojej [wsi] mieszka pan, który ukrywał Żydów i zapoznałam się z jego historią. W rodzinie nie mam takich wspomnień...”, „tak, wiem od rodziny i sama dowiaduję się o Żydach z własnej woli. Chciałam i chcę poznawać ich historię...”, „mój dziadek opowiadał mi o Żydach, którym pomagał podczas wojny”. Blisko 40% młodych pińczowian zadeklarowało uświadomienie sobie jakiegokolwiek wspomnienia Żydów, ponad 60% tego rodzaju wspomnień rodzinno-sąsiedzkich nie wykazuje.

Młodzież chmielnicka (39 uczniów) jako miejsce kojarzone z Żydami w ich mieście wskazuje bez namysłu *sztetl*, czyli dawną synagogę (nazwy stosowane są w odpowiedziach zamiennie), obecnie Ośrodek Edukacyjno-Muzealny „Świętokrzyski Sztetl”³³ (100% ankietowanych), znaczna część wymienia „cmentarz żydowski” (74,36%), mniej niż połowa wprowadza określenia: „łaźnie”, „mykwa”, „kamienice”, „stare budynki” (43,6%). Wśród ciekawszych opisów przytaczam: „Na małym rynku (dzisiejszym przystanku MPK) były żydowskie jatki, przy których Żydzi sprzedawali wołowinę, rzeźnia, która znajdowała się na ulicy Żeromskiego, wiele prywatnych fabryk żydowskich po całym Chmielniku...” lub „cmentarz żydowski, *sztetl* i wiele innych drobiazgów...”, „bóżnica – w sumie najbardziej rozpoznawalne”.

Tego rodzaju wypowiedzi wskazują, że transmisja pamięci o Żydach zachodzi, a młodzież prezentuje stosunkowo niezły zasób wiedzy o dawnych mieszkańcach i przestrzeniach żydowskich.

Część do swoich opisów tego, co pozostało po Żydach, dodaje słowo: „wspomnienia”, co podkreśla pamięciowe ustosunkowanie się do historii lokalnych Żydów.

W odpowiedziach ankietowanych jako źródło wiedzy o Żydach zostały wymienione: wspomnienia rodzinne, uroczystości w gminie, lekcje w szkole, Kościół (jedna osoba). „Często o rodzinach żydowskich mogłam usłyszeć od dziadków...”, „podobno podczas wojny, a raczej przed wojną moja babcia miała sąsiadów Żydów, ale nic o nich nie wie, bo krótko byli sąsiadami...”, „rozmawiamy na ten temat na lekcjach języka polskiego, ale są też te tematy poruszane w „Kurierach Chmielnickich” [lokalny miesięcznik]...”, „kilku moich znajomych jest pochodzenia żydowskiego, są oni również tego wyznania...”, „babcia chowała ich w stodole...”, „spotkałem temat w mediach...”.

Natomiast 17 z 39 ankietowanych chmielniczank (43,6%) **nigdy nie zetknęło się** z żadną formą przekazu i wspomnień o Żydach, co stanowi zaskakującą

³³ Ankieta została przeprowadzona dwukrotnie, 6 marca 2019 r. w Powiatowym Zespole Szkół w Chmielniku (23 uczniów) oraz 12 czerwca 2019 r. w Szkole Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Chmielniku (16 uczniów).

konstatację w zestawieniu z faktem regularnej edukacji podejmowanej przez chmielnicckie szkoły od co najmniej 20 lat i OEM Świętokrzyski Sztetl (od 2012 r.).

Ciekawe prognostycznie wnioski konstytuują odpowiedzi na pytania o różnicę pokoleń (starsi/rówieśnicy) w postrzeganiu Żydów, próbę zróżnicowania Polak – Żyd („Jak określiłbyś, kim jest Żyd?”; „Żydzi, czyli kto?, Polacy, czyli kto?”). „Wcześniej ludzie pomagali Żydom, ale zdarzały się osoby, które ich nie akceptowały. Dzisiaj nikt nie ma nic do Żydów, ludzie zaczęli ich akceptować...”, „Starsi ludzie podchodzą do tego tematu poważnie, a niektórzy rówieśnicy nie zawsze...” lub: „W temacie traktują ich jako osoby złe [starsi i młodsi]...”, „Zauważyłam, że starsze pokolenie jest negatywnie nastawione, a rówieśnicy bardziej neutralnie. Młode pokolenie postrzega Żydów przez pryzmat Holokaustu i jako ofiary, a starsze przez to, że żyli w podobnych czasach i czują się z nimi w pewien sposób spokrewnieni...” – tłumaczy jedna z ankietowanych³⁴, z którą to wypowiedzią kontrastuje następująca opinia: „Starsze pokolenie bardziej o nich pamięta i jest poruszone ich losem, a młodsze nie podchodzi tak poważnie do ich losów” lub: „Starsze osoby postrzegają Żydów jako ofiary II wojny światowej, a rówieśnicy – debili, głupków i brudasów bez uczuć, bez niczego”, albo: „nic do nich nie mamy, nie rozmawiamy o Żydach”.

Wśród wypowiedzi, które zdefiniowałabym jako zaskakujące (bezpodstawne historycznie), jest np. taka: „tata czasem mówi, że przez nich była wojna i oni zdradzili Polaków w czasie wojny, ale ja jestem tolerancyjna”. Wskazuje ona na pozbawiony podstaw historycznych przekaz rodzinny.

Inną próbę oceny „kim jest Żyd”, wskazującą na przepracowanie postaw, wprowadza wypowiedź: „Wszyscy, czyli starsi i młodsi, postrzegamy ich jako ludzi, którzy cierpieli podczas II wojny światowej” lub: „Wszyscy darzą szacunkiem pamięć o ich historii, a także młodzież nie patrzy na Żydów stereotypami...” oraz „Według starszego pokolenia Żydzi to zupełnie inna kultura, wręcz inna narodowość. Moi rówieśnicy zaś postrzegają ich wyłącznie jako ludzi innego wyznania bez jakichkolwiek różnic”.

Tylko dwie osoby z 38. ankietowanych uczniów pińczowskich stwierdziły, że nie ma różnic w postrzeganiu Żydów przez młodsze i starsze pokolenie, natomiast 16 osób odpowiedziało „tak”, nie precyzując odpowiedzi co do różnic. Wypowiedzi rozwinięte przedstawiło 20 ankietowanych, akcentując przede wszystkim poczucie wspólnoty losów artykułowane przez starsze pokolenie i pozbawione uprzedzeń podejście młodszego, z niewielkim procentem (5,26%) wypowiedzi nacechowanych negatywnie. Niektórzy wskazują na różnice kulturowe i religijne, a nawet podkreślają wspólnotę ogólnoludzką, którą różnicuje

³⁴ Ankieta przeprowadzona w LO w Pińczowie, 21 lutego 2019 r.

tylko religia. „Żydzi to tacy sami ludzie jak Polacy...”, „to po prostu ludzie...”, „normalni ludzie, jak Polacy...”, „Żydzi to osoby, które mają pochodzenie żydowskie, a Polacy – polskie...”, „Żydzi to inny naród niż Polacy, o innej kulturze i tradycjach, którzy wcześniej mieszkali w Polsce...”, „ludzie...”, „Żyd także może być Polakiem...” lub: „Żydzi to oddzielna ludność etniczna różniąca się kulturą, obyczajem itd. ...”, „Polacy to osoby posiadające polskie obywatelstwo związani emocjonalnie z krajem i narodem. Żyd również może być Polakiem, z tą różnicą, że jeszcze jest wyznawcą judaizmu...”, „Żydzi to ludzie, którzy wyznawali religię judaizmu, mieli swoje zasady oraz prawa, których bardzo przestrzegali, Polacy jest to naród mający swoje państwo, a Żydzi nie mieli swojego kraju i przemieszczali się po kraju...”. 5,2% ankietowanych nie odpowiedziało na to pytanie.

Kim natomiast, w opinii licealistów z Pińczowa, jest Żyd? – „Żyd jest judaistą i oprócz wyznania nie różni się niczym od innych ludzi...”, „to osoba mająca swoją kulturę, obyczaje...”, „człowiek mający pochodzenie żydowskie i wyznający judaizm...”, „wierzący w judaizm...”, „osoba o innej narodowości...”, „ma charakterystyczną religię...”, „pochodzenia hebrajskiego...”, „przedstawiciel narodu żydowskiego, najczęściej wyznawca judaizmu...”. Wśród ankietowanych zdecydowanie dominuje przeświadczenie o religii (judaizmie) jako cesze odróżniającej Żyda oraz o ważnym wyróżniku, którym określa się „pochodzenie żydowskie”. Dwoje respondentów zauważa znaczenie „dziadków Żydów”. Jedyne pięcioro respondentów zwróciło uwagę na nieco inny aspekt: „Żyd to osoba, której symbolem jest sześcioramienna gwiazda Dawida...”, „człowiek wyznający judaizm o charakterystycznym wyglądzie (pejsy)...”, „Żydzi to normalni ludzie, jak Polacy...”, „Żydzi tak jak Polacy to zwykły naród, który ma swoje prawa. Mają oni swoje własne poglądy i trzeba je zaakceptować...”, „tacy sami ludzie o możliwych innych cechach genetycznych, np. występujących częściej ciemnych włosach”. Te wypowiedzi wskazują na genetykę, warunkującą cechy oraz odmienny wygląd.

Zbliżonych odpowiedzi, choć mniej rozbudowanych, udzieliła młodzież z Działoszyc. Ankietowanemu zostało poddanych 18 osób, w wieku 15–16 lat, uczniów Zespołu Szkół im. T. Kościuszki w Działoszycach³⁵.

Odpowiedzi wskazujące na głębszą refleksję dotyczącą pytania „kim jest Żyd?” oraz „Żydzi, czyli kto, Polacy, czyli kto?” udzieliło 26,2% respondentów, pozostali (73,8%) odpowiadali najczęściej, że „Żyd to osoba wyznająca judaizm...”, „Polak to ktoś mieszkający w Polsce...”, „Żyd to człowiek o innym pochodzeniu i innej wierze, człowiek taki jak każdy inny tylko różniący się religią”. Z tej grupy blisko 12% odpowiedziało: „nie wiem”.

³⁵ Ankieta została przeprowadzona w dwóch klasach, 28 lutego 2019 r.

Natomiast respondenci z grupy odpowiadającej 26,2% wyartykułowali bardziej indywidualne opinie, wskazujące na pochodzenie Żydów, religijne uwarunkowania i ich gospodarcze zasługi dla dawnych sztetli: „Żydzi pochodzą z Palestyny, przed II wojną światową zamieszkiwali duże tereny Polski...”, „Żyd to wyznawca tylko judaizmu, uznaje tylko Stary Testament i oczekuje przyścia Mesjasza...”, „Żydzi to też Polacy, ale innego pochodzenia...”, „Żydzi i Polacy to rodzina...”, „Żyd – osoba, która żyła przed II wojną światową, zginęła w jej czasie. Miała liczne zakłady przemysłowe. Dobry pomocny człowiek...”, „Wszyscy jesteśmy Polakami i powinniśmy się równo traktować...”, „Żyd to osoba wyznająca judaizm i chodząca do synagogi, wyznania mojżeszowego”.

Uczniowie z Działoszyc, pytani o czas i przestrzeń miejską zajmowaną przez Żydów do czasów II wojny światowej oraz o wspomnienia rodzinne, sąsiedzkie, towarzyskie na temat społeczności żydowskich, najczęściej wskazują okres przed Holokaustem i tereny wokół synagogi, cmentarza oraz rynek, natomiast rozmowy czy informacje rodzinne o Żydach – co zaskakujące – pojawiają się nader rzadko, zważywszy, że Żydzi stanowili blisko 85% mieszkańców.

Wypowiedzi bardziej opisowe wskazujące duży obszar miasteczka: „Tak, zajmowali całe miasto...”, „w całym mieście zajmowali się handlem...”, „oczywiście słyszałam, że mieszkali. W mojej wsi aktywnie działał przemysł mydelniczy, ale która przestrzeń miasta była żydowska? Wydaje mi się, że trudno to określić, bo ponad 70% ludzi było Żydami i żyli tu aż do II wojny światowej...” – to zaledwie 18,3% wypowiedzi. Pojawił się też wątek pomocy Żydom, choć niedyskutowany w rodzinie. Można przypuszczać, że to, co działo się w pobliżu Zagłady, powoduje unikanie tematu w przekazie rodzinnym: „W mojej rodzinie nigdy nie rozmawia się o Żydach, bo nigdy ich osobiście nie spotkałiśmy, ale moi pradziadkowie pomagali ukryć się żydowskim dzieciom...”.

Blisko 70% uczniów z Działoszyc nigdy nie słyszało wspomnień o Żydach.

Chmielnicka młodzież, odnosząc się do kwestii „Żyd, czyli kto, Polak, czyli kto?”, wypowiada się podobnie, jak ich rówieśnicy z Pińczowa i Działoszyc. Blisko 80% jako czynnik różnicujący wskazuje (jedyne) religię, niekiedy cechy genetyczne lub wyglądu (broda, pejsy). Podkreślają w wypowiedziach „bycie takim samym człowiekiem, jak ja” czy „Żyd wyznawca judaizmu, który może być także Polakiem”; „po prostu dwa narody”. Dwie wypowiedzi akcentują patriotyzm Polaków, np.: „Żydzi to naród zamieszkujący Palestynę, zabijany przez Niemców, a Polacy to ludzie, którzy ratowali Żydów”.

Oryginalność czy nawet pewien rodzaj odwagi, wynikającej z przepracowania postaw wobec Żydów, dostrzegam w następujących wypowiedziach:

„Żyd to osoba, która przeszła dużo podczas II wojny światowej, jest to Polak, który w naszym kraju doświadczył dużo cierpienia...”, „Żyd to osoba o innym poglądzie religijnym, ale zbliżonym do naszej religii rzymskokatolickiej...”

„zwyczajny człowiek, który wiele przeszedł podczas wojny...”, „Żydzi i Polacy mają takie same prawa i są równi sobie...”, „jedni i drudzy to obywatele świata...”, „Żyd to człowiek, który ma inną religię i kulturę, podobno są to osoby bardzo mądre, miłe. Dużo przeszły w swoim życiu...”.

Wnioski

Prezentowane badania stanowią część większego projektu badawczego, z którego wybrałam najbardziej reprezentatywne, dotyczące pamięci świadków, post-świadków, liderów pamięci. Starłam się także pokazać, jak pamięć o lokalnych Żydach ewoluje wśród młodzieży.

Na podstawie przeprowadzonych rozmów nieformalnych, wywiadów i badań ankietowych uważam, że tematyka pamiętania/upamiętniania żydowskich sąsiadów jest podejmowana w rozmowach rodzinnych, towarzyskich, sąsiedzkich, choć różna skala tej problematyki odpowiada różnym grupom wiekowym, łączy się także z poziomem edukacji i motywacjami jednostek.

Im respondenci są starsi, im bliższa jest im kategoria bycia świadkiem i uczestnikiem współistnienia w dawnym sztetlu, tym częstotliwość zjawiska, tzn. zachodzącej transmisji pamięci, jest większa. Ta grupa respondentów skłania się raczej do wyartykułowania sfer sąsiedzkiej bliskości, zwyczajności w „życiu obok”. Wskazują na pozytywne konotacje wspomnień żydowskich współmieszkańców, określając ich jako ludzi pracowitych, pobożnych, gotowych do współpracy, do udzielania sąsiedzkiej pomocy. W formie mniej precyzyjnej, z zastosowaniem ogólnikowych niedomówień, respondenci odnoszą się do zjawisk niemożliwych do jednoznacznego skategoryzowania jako pozytywne – zazwyczaj dotyczą one czasów wojny i powojennych (które nie były głównym przedmiotem rozważań niniejszego artykułu).

Znaczny procent ankietowanej młodzieży w łącznej grupie 98 osób (od 43,6% do 66%) w wieku 13–20 lat nigdy nie zetknęła się z jakąkolwiek formą wspomnień o mieszkańcach żydowskich, z czego można wnioskować, że mniej więcej połowa mieszkańców dawnych sztetli, zamieszkanym przez Żydów w ponad 70% ogółu ludności miasteczek, nigdy tego rodzaju wspomnień nie podejmuje: ani w domach rodzinnych, ani podczas spotkań towarzyskich. Może to, jak sądzę, być następstwem mechanizmów wyparcia, choć raczej skłaniałabym się ku tezie, że od tego rodzaju wspomnień wolna jest ludność napływowa, która po II wojnie światowej osiedliła się w dawnych sztetlach. Jakikolwiek formy zasłyszania o Żydach rosną procentowo w miarę przyrostu skali edukacji na ten temat (w Działoszycach 66% młodzieży szkolnej nigdy nie słyszała o Żydach, Pińczów

– 61% uczniów, Chmielnik – 43,6%). Właśnie instytucje w Chmielniku wykazują się największą aktywnością w tej dziedzinie, zaś najsłabsze możliwości, a tym samym efekty, odnotowują Działoszyce. Wyciągnąć zatem można optymistyczny wniosek – o edukacji jako najskuteczniejszym sposobie upowszechniania wiedzy o wspólnej historii. Warto podkreślić w tym miejscu znaczenie pamięci pokoleniowej, bowiem blisko 89% ankietowanych deklarujących jakąkolwiek wiedzę o Żydach wskazuje jako jej rezerwuar przekaz ze strony dziadków.

Optylizmem napawa również wykazana w ankietach (uczniowskich) tendencja do przyznawania zbliżonej wagi kategorii „Żyd–Polak”, z wyartykułowaniem wspólnoty człowieczeństwa, identyczności cech ludzkich, zaznaczeniem różnic religijnych (głównie), narodowych (czasami), ze wskazaniem, że Żyd może być Polakiem niezależnie od religii. Zaledwie mniej niż 1,5% przywołuje nacechowane negatywnie określenia („głupki”, „brudasy”, „odpowiedzialni za wojnę”), które – w każdym przypadku – mają wynikać z opinii osób innych (kolegów, rodziców, starszych – „bo ja jestem tolerancyjna”).

Ewolucja rodzajów pamięci, tworzenie ram i obrazów pamięci nie jest zjawiskiem jednoznacznym w Chmielniku, Działoszytach i Pińczowie. Czynnikiem sprawczym w kierunku nachylenia ku „życiu” (wątki kulturowe, obyczajowe) lub ku pamięci, względnie upamiętnianiu kresu żydowskiego świata, wydają się być tendencje edukacyjne i/lub tradycja pokoleniowa. Niemniej oczywista pozostaje odrębność dwóch światów, mimo wielu pozytywnych konotacji, i jest to niekwestionowany element wspólny przeprowadzonych w tym rozdziale analiz.

Jeśli pokoleniom żyjącym równolegle – Polakom i Żydom w czasach przedholokaustowych – udawało się nawiązywać interakcje, niezbędna była jednakże ich wzajemna identyfikacja, jako inherentny element procesu komunikowania różnic kulturowych, religijnych. Takie wzajemne rozpoznawanie różnic można uznać za proces dopasowywania, które nazwałabym relacją typu My–Wy, gdy tymczasem kontrastowanie nazwałabym relacją typu My–Oni, szczególnie czytelną w ankietach uczniowskich. Wchodząc w bliższe relacje, które miały przecieżyć miejsce w dawnych sztetlach, należało jednakże wyznaczyć umowną płaszczyznę komplementarności. Mógł być nią wspólny język lub wspólny obszar (zabawy, współpracy, komunikowania).

Relacje nie były wolne, nawet przy najlepszych stosunkach, od stereotypów w postrzeganiu Innych – w tym przypadku Żydów, co pomagało, jak sądzę, wprowadzić ład w uniwersum społecznym, umożliwiając podzielenie świata społecznego na „rodzaje” ludzi i dostarczając prostych kryteriów klasyfikacji. „My to my, oni to oni” – dzięki czemu jednostka odnosi wrażenie, że rozumie społeczeństwo.

Pamiętanie Zagłady okazuje się być, co wydaje się zaskakujące, niepełne i fragmentaryczne, mające charakter wspomnień osobistych w stosunku do wąt-

ków kulturowo-obyczajowych, na co wskazują zarówno wywiady pogłębione, jak i ankiety. Czynnikiem wyparcia trudnej pamięci o II wojnie światowej, jej skutkach i tym, co działo się „wokół wojny”, został wzmocniony przez brak systemowych działań edukacyjnych w tym kierunku we wszystkich sztetlach. Pamięć o Zagładzie pozostaje w rękach i gestii osób prywatnych, głównie liderów pamięci, wynika z poczucia obowiązku patriotycznego wobec lokalnych środowisk i dążeń do prawdy historycznej. Natomiast zaangażowanie w pamięć, którą nazwałabym „ludyczno-festynową”, jest bezpieczne, wzbudzające pozytywne i radosne konotacje, niewymagające od podmiotów sprawczych żadnych rozrachunków z przeszłością, sumieniem czy refleksji historycznych.

Jak słusznie zauważa Ruth Ellen Gruber, od lat 80. XX wieku mamy do czynienia ze zjawiskiem „wirtualizacji kultury żydowskiej”, przez które badaczka rozumie tworzenie kultury żydowskiej o Żydach bez udziału samych Żydów³⁶. Dobitym przykładem jest Chmielnik, w mniejszym stopniu Pińczów, w najmniejszym – Działoszycy. Ten proces wciąż ewoluuje, ma różne źródła i przejawy.

Z kolei to, co przykre dla aktualnej świadomości, może być zapomniane dla dobrego samopoczucia, czemu sprzyja implantowanie pamięci wątkami kulturowymi – przypominaniem potraw kuchni żydowskiej, nauką piosenek klezmerskich czy tańców żydowskich. Dotyczy to szczególnie starszych respondentów. Uczniowie częściej i dobitniej jako przyczynę „niemieszkania Żydów w Polsce” wskazują nie tylko dokonaną przez Niemców Zagładę, ale i niepełne rozrachunki z przeszłością (np. „Należy pamiętać, że koszmar Żydów nie zakończył się wraz z zakończeniem wojny. Władze komunistyczne zajmując nasz kraj po wojnie, niekorzystnym okiem patrzyły na wyznawców wyznania mojżeszowego...”³⁷), natomiast ani edukacja szkolna, systemowa, ani rodzinna nie wyedukowała ich w zakresie lokalnej mapy Zagłady. Pamięć o Zagładzie wśród uczniów „w ich sztetlu” pozostaje znikoma, na rzecz pamięci bardziej centralnej, będącej przedmiotem zainteresowania programów szkolnych.

BIBLIOGRAFIA

- Assmann A., *Pamięć kulturowa*, w: *Między historią a pamięcią. Antologia*, red. M. Saryusz-Wolska, Warszawa 2013.
- Chomczyński P., *Mobbing w pracy z perspektywy interakcyjnej: proces stawiania się ofiarą*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008.

³⁶ Więcej na ten temat w: R.E. Gruber, *Odrodzenie kultury żydowskiej w Europie*, Sejny 2004.

³⁷ Wypowiedź uczennicy z Chmielnika.

- Chomczyński P., *Triangulacja*, w: K.T. Konecki, P. Chomczyński, *Słownik socjologii jakościowej*, Warszawa 2012.
- Duch-Dyngosz M., Upamiętnianie społeczności żydowskich w byłych sztetlach we współczesnej Polsce. „Przepracowywanie pamięci” czy „nadużywanie pamięci”? Na przykładzie wybranych miejscowości byłej Galicji, Kraków, Uniwersytet Jagielloński, praca doktorska 2017, maszynopis.
- Flick U., *Jakość w badaniach jakościowych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 2011.
- Forecki P., *Od „Shoah” do „Strachu”. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych*, Poznań 2010.
- Golka M., *Spoleczna niepamięć: pomiędzy zapomnieniem a zamazywaniem*, w: *Pamięć, przestrzeń, tożsamość*, red. S. Kapralski, Warszawa 2010.
- Gruber R.E., *Odrodzenie kultury żydowskiej w Europie*, Sejny 2004.
- Halbwachs M., *Spoleczne ramy pamięci*, tłum. M. Król, Warszawa [1925] 1969.
- Hilberg R., *Sprawcy, ofiary, świadkowie*, Warszawa 2007.
- Holzer J., *Pamięć i niepamięć*, „Znak”, 5, 1995.
- Janicka E., *Pamięć przyswojona. Koncepcja polskiego doświadczenia zagłady Żydów jako traumy zbiorowej w świetle rewizji kategorii świadka*, „Studia Litteraria et Historica” 2015, 3–4.
- Kapralski S., *O co chodzi w wywiadzie? Próba interpretacji wspomnień o Żydach jako narracji tożsamościowych*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2015, 11 (4):6:33.
- Kapralski S., *Pamięć, przestrzeń, tożsamość*, Warszawa 2010.
- Michlic J., *Obcy jako zagrożenie. Obraz Żyda w Polsce od roku 1880 do czasów obecnych*, Warszawa [2006] 2015.
- Między codziennością a wielką historią: Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*, red. P.T. Kwiatkowski, L.M. Nijakowski, B. Szacka, A. Szpociński, Warszawa 2010.
- Następstwa zagłady Żydów. Polska 1944–2010*, red. T. Tych, M. Adamczyk-Garbowska, Wydawnictwo UMCS, Żydowski Instytut Historyczny im. Ringelbluma, Lublin 2012.
- Nijakowski L., *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008.
- Nora P., *Czas pamięci*, tłum. Wiktor Dłuski, „Res Publica Nowa” 2010, nr 200.
- Nora P., *Mémoire collective*, w: *La nouvelle histoire*, red. J. Le Goff, R. Chartier, J. Revel, Paryż 1978.
- Rękas J., *Śladków Duży w hołdzie niepodległej*, Chmielnik 2018.
- Ricoeur P., *Pamięć, historia, zapomnienie*, tłum. J. Margański, Kraków 2007.
- Szacka B., *Czas przeszły, pamięć, mit*, Warszawa 2006.
- Szacka B., *Pamięć społeczna*, w: *Encyklopedia socjologii*, Warszawa 2000.
- Sendyka R., *Migracyjna pamięć, wspólnota, tożsamość*, Warszawa 2016.
- Steinlauf M.C., *Pamięć nieprzyswajalna. Polska pamięć Zagłady*, Warszawa 2001.
- CBOS 2015, *Postrzeganie Żydów i stosunków polsko-żydowskich*. Komunikat z badań 112/2015, Warszawa, http://cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_112_15.PDF [dostęp: 03.11.2019].